

GORZOWSKIE
WIADOMOŚCI
KOŚCIELNE



ORGAN URZĘDOWY
KURII BISKUPIEJ

LUTY **1966**

DO NOT WRITE

WADSWORTH
KOSCIUSKO





600-9413/2

GORZOWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Organ Urzędowy Kurii Biskupiej

Rok 10

Gorzów — luty 1966 r.

Nr 2

STOLICA APOSTOLSKA

OJCIEC ŚW. PAWEŁ VI O KAZNODZIEJSTWIE

Z przemówienia do proboszczów i kaznodziejów wielkopostnych
Rzymu — Popielec 1964 r.

(...) Niech każdy z was pomyśli o tym, że jego słowo pochodzi od władczego słowa Bożego, a wtedy nad samo zewnętrzne wykonywanie posługi słowa będzie przedkładał wewnętrzny trud nasłuchiwania i medytacji przyswajania sobie prawdy Bożej. Pokorne i spokojne milczenie tego, kto umie być uczniem a nie nauczycielem, być przewodem a nie źródłem, być biernym we wpatrywaniu się w Objawienie Boże, zanim będzie czynnym w głoszeniu jego tajemnic — to wszystko poprzedza apostołskie utrudzenie przepowiadania. Im bardziej będziemy mieli świadomość i — moglibyśmy powiedzieć — wewnętrzne doświadczenie tego, że jesteśmy całkowicie związani z nauczaniem, które rodzi się nie z naszego autorytetu ale z autorytetu urzędu wyższego, tym bardziej władne i święte i potężne będzie nasze nauczanie; każdy z nas powinien móc powiedzieć z Chrystusem: *mea doctrina non est mea, sed eius qui misit me* (Jan 7, 16)).

(...) Mówimy do was, specjalistów, do wyćwiczonych w tym męczącym i owocnym posługiwaniu, ażeby was pochwalić i zachęcić. I jeżeli mamy wam dać jakieś zalecenie, to takie, żeby w waszych słowach słyszeć było dwojakie brzmienie.

Najpierw, żeby w nich brzmiała wielka pewność. To prawda, że świat nie lubi postawy autorytatywnej i dogmatycznej i szczególnie nie ceni u nauczycieli w sprawach religii tego pewnego siebie tonu, który zdaje się zapominać o transcendencji i tajemnicy prawdy religijnej. Ale jest także prawda, że autorytet Ewangelii, jeżeli tylko jest przedstawiony we właściwym świetle, trafia do dzisiejszych ludzi, szczególnie jakoś zamyślonych, cierpiących, sceptycznych i odartych ze złudzeń, przedziwnie usposobionych, żeby słuchać i potakiwać.

I prawda jest również, że chwilę obecną cechuje wielka niepewność ideologiczna, wielkie zmęczenie moralne. Ideale przechodzą kryzys, trwale podwaliny myślowe zastępuje się doraźnymi wyrachowaniami utilitarystycznymi; lęk przed jakoby nieuniknionym najgorszym opanowuje umysły, wysiłek moralny nie jest w modzie, miecz ducha zdaje się spoczywać w wątpliwościach i irenizmie. Dlatego właśnie posłanie prawdy

religijnej winno zabrzmieć z tym większą mocą. Ludzie czują potrzebę uwierzenia komuś, po kim znać, że jest pewny tego, co naucza.

(...) Głos sługi słowa Pańskiego powinien posiadać jeszcze inne brzmienie, brzmienie dobroci, brzmienie uczucia nowego, brzmienie miłości, która wszystko rozumie, wszystko cierpi, na wszystko się waży, wszystkiego się spodziewa — byle tylko wejść w dialog i zdobyć zaufanie.

Ażeby osiągnąć to brzmienie, powinno nasze przepowiadanie zgłębiać nowe formy, mnożyć przemówienia nietypowe i specjalizować się w nich, wchodzić w większy kontakt ze słuchaczami, schodzić ze zbyt wysokich katedr, zachować szacunek i poważanie dla każdego audytorium, z samozaparciem posługiwać się dowodami, przez przykłady, w sposób prosty, z wyrozumiałością — jednym słowem, z miłością. Kaznodzieja powinien być pasterzem, a pasterz — kaznodzieją.

Z pewnością ten dwojaki urząd proboszcza i kaznodziei, jak w ogóle urząd kapłana, staje się dzisiaj o wiele cięższy i trudniejszy; być może w przeszłości był mniej męczący, był spokojniejszy i bardziej szanowany. Ale my nie narzekamy na Opatrzność, że nam kazała żyć w czasach, w których nasze powołanie ludzi Kościoła jest ogromnie żywe, całe zanurzone w tajemnicy wiary i łaski, dostępne dla doświadczeń ludzkich w wyższym stopniu szczerych i dramatycznych. Ewangelia zaczyna się na nowo. Pan przyjął naszą ofiarę i bardzo się nią posługuje. Owocność posługiwania rodzi się z ducha ofiary posługującego. Wielkości posługiwania nie mierzy się poklaskiem u ludzi ani bezpośrednimi rezultatami, ale wielkością posłannictwa, jakiemu służy, wielkością słowa, jakie przekazuje, wiarą jaką je ożywia, zasługą, jaką zdobywa.

(L'Osservatore Romano, 13. 2. 1964).

BISKUP GORZOWSKI

LIST PASTERSKI

Ordynariusza Diecezji Gorzowskiej o „Nadzwyczajnym Jubileuszu”
posoborowym.

Czcigodni Bracia Kapłani — Ludu Boży Diecezji Gorzowskiej!

A.

Ku odnowie ducha.

Przed kilku miesiącami zebrała się grupa szlachetnych i świątliwych ludzi, aby rozważyć zagadnienie: człowiek współczesny w poszukiwaniu szczęścia. Pierwszy z mówców, a był nim minister jednego z państw zachodnich, zakończył swoje przemówienie modlitwą największego chyba chrześcijanina św. Franciszka z Asyżu: „Panie, uczyn mnie narzędziem Twego pokoju... pozwól mi nie tyle szukać pociechy, co pocieszać... nie tyle szukać miłości, ile kochać”... Znamienne było ot zakończenie, skoro zaraz drugi mówca do niego umiał nawiązać, stwierdzając, że do szczęścia ludzi dzisiejszych musi należeć koniecznie — ofiarna miłość, miłość niesioną ofiarnie innym. Ten drugi stwierdzał jak to dzisiejsi ludzie szczerze mu wyznawali, w czym to oni widzą szczęście. Składa się na nie: powodzenie w pracy, szczęśliwa miłość — ale bez wybujałego erotyzmu, rodzina i dzieci, oraz poczucie bezpieczeństwa. Ale do tych

cennych składników szczęścia, mówili, trzeba koniecznie dodać — zdolność do ofiarnej miłości, bo tej na świecie największy brak. Zresztą jest to zrozumiały brak w świecie, który niekiedy próbuje się obejść bez Pana Boga. A tymczasem wszelka miłość, która koniecznie do szczęścia należy, jest tylko jedna; każda z nich, chociaż pozornie różna, jeżeli tylko jest prawdziwą, musi pochodzić z Pana Boga, bo „Bóg jest miłością, kto ma miłość życie swe z Boga ma... Bóg jest miłością, a kto trwa w miłości, w Bogu mieszka i Bóg mieszka w nim” (1 Jan 4). A skoro wielu nie zna Pana Boga, nie ma wśród ludzi dużo miłości.

I pytamy się wszyscy, jak obudzić ducha ofiarnej miłości, która zdaniem tych mówców i zdaniem naszym i doświadczeniem powszechnym jest warunkiem szczęśliwego współżycia ludzi, bez którego to współżycia nie ma i osobistego szczęścia? Kto się tym dziś zajmie?

I można chyba powiedzieć, że Kościół Chrystusowy na Soborze zebrały wpatrywał się w tajemnicę swej istoty i działania, ale Kościół ten patrzył również bardzo uważnie na dzisiejszego człowieka, szukał bowiem dróg i sposobów ku odnowieniu tego człowieka, ku nauczaniu go i miłości ofiarnej, z Boga pochodzącej, i do Niego prowadzącej. Na zakończenie Soboru sam Ojciec św. Paweł VI przemawiając przyznał, iż byli ludzie, co chcieli się tym gorszyć, iż Sobór za wiele zajmuje się człowiekiem... A jednak zajmowanie się człowiekiem jest wielkim zadaniem świata i Kościoła św.! Kościół stara się o odnowienie siebie — ale poprzez odnowienie życia poszczególnego człowieka, przyznającego się do Kościoła. I nie będzie innego odnowienia Kościoła!

I oto teraz przed Kościołem całego świata, przed każdym biskupem, przed każdym duszpasterzem, przed każdym z was co mnie teraz słuchacie, o ile tylko drogie wam jest „życie w Jezusie Chrystusie”, o ile wam więc drogie jest życie ubogacone owocami zbawienia, o ile więc zależy wam na prawdziwym szczęściu już tu na ziemi — oto stoi przed wami wszystkimi ta praca ogromna nad odnową życia, i to nie byle jaką, ale nad taką, o jaką i w modlitwie św. Franciszek zabiegał: „Panie, uczyni mnie narzędziem Twego pokoju... pozwól mi nie tyle szukać pociechy, co pocieszać... nie tyle szukać miłości, co kochać...”

B.

Nadzwyczajny odpust Jubileuszowy — biskup i diecezja

Kończąc Sobór Paweł VI nakazał całemu światu katolickiemu podjąć już pierwsze prace nad odnowieniem człowieka w Kościele w duchu postanowień Soboru, które samo Niebo podyktowało Soborowi. Bóg i dziś w Kościele jest i działa ten sam Duch św., który działał w gronie Soboru apostołskiego, tak iż pierwszy Sobór, ten jerozolimski, ogłosił swoje uchwały z powołaniem się na niebieskie ich pochodzenie: „Zdało się Duchowi św. i nam...”

Zgodnie z nakazem Ojca św. wstępnym etapem tej pracy odnowienia, obliczonej na dziesiątki lat, jest przeprowadzenie tzw. „nadzwyczajnego Jubileuszu” — odpustu, jaki ma trwać od 1 stycznia do Zielonych Świąt 29 maja 1966 r.

Ośrodkiem tego nadzwyczajnego posoborowego odpustu jubileuszowego ma być nie jak zwyczajnie Ojciec św. i Rzym — lecz biskup diecezji i katedra biskupia. Z tego więc powodu, Bracia Kapłani i Ludu Boży, z woli Ojca św. do Was się odzywam, aby Was o tym Jubileuszowym

odpuścić pouczyć, do niego zachęcić, a tym samym z całym Kościołem na świecie razem z Wami i dla Was zacząć tę wielką pracę nad odnową życia, którą Sobór nazywa świętością, i do której Kościół wszystkich w Kościele powołuje i w imię wołania Chrystusowego do niej zobowiązuje. W naczelnym bowiem dokumencie soborowym w „Konstytucji o Kościele” jest chyba najistotniejsze postanowienie „o powszechnym powołaniu do świętości w Kościele”.

Ośrodkiem „Jubileuszu” rzekłem, uczynił Ojciec św. nas biskupów i diecezję. Albowiem na tle rozważań Soboru nad tajemnicą Boską Kościoła św. w całej pełni ujawniła się wielkość pastersko-apostolskiego urzędu biskupa w Kościele. Zgodnie więc z tym posłannictwem każdy biskup osobiście ma rozpocząć tę olbrzymią pracę odnowy — we własnej diecezji. Diecezja bowiem „jest częścią Ludu Bożego, która została powierzona trosce biskupa i współpracujących z nim kapłanów. Związana ze swoim pasterzem, przez niego, a także przez Ewangelię i Eucharystię, zjednoczona w Duchu św., stanowi diecezja część Kościoła, w której rzeczywiste jest i działa, jeden, święty, powszechny i apostolski Kościół Chrystusowy” (Dekr. Sob. o biskupach). A więc i nasza diecezja przez nasze istnienie w Kościele, przez jego działanie, przez nas wszystkich ujawnia na tym skrawku polskiej ziemi — niewidzialne istnienie i działanie Boskiego Syna Jezusa Chrystusa, który jest Kościoła właściwym życiem i działaniem. Nam zaś biskupom przypomina Duch św. na Soborze: „W sprawowaniu swego powołania Ojca i Pasterza, niech będą biskupi wobec swoich jako ci, którzy służą, jako dobrzy pasterze... Niech biskupi uczą, jak bardzo należy szanować osobę ludzką, jej wolność i samo życie człowieka; rodzinę — jej jedność i trwałość, rodzenie i wychowywanie dzieci, pracę i odpoczynek, twórczość artystyczną i wynalazki techniczne, ubóstwo i dostatek. Niech pouczają o zasadach, jakimi kierować należy się przy rozwiązywaniu poważnych zagadnień posiadania, produkowania, sprawiedliwego podziału dóbr materialnych, zagadnień pokoju i wojny, o braterskich stosunkach między narodami”. (Dekr. Sob. o biskupach).

Taka więc jest moja pozycja i diecezji całej sens i powołanie. I z tej pozycji rozpoczynam na mocy rozkazu Ojca św. obchód „nadzwyczajnego odpustu Jubileuszowego”.

Jakie są konkretne cele tego Jubileuszu?

Obchód tego odpustu, trwającego przez 5 miesięcy, ma najpierw nam dać sposobność Panu Bogu podziękować za wielki dar Soboru, na który Kościół się odważył, z niepokojącym biciem i drżeniem serca, ale i z ufnością w Bożą pomoc. To jest więc **pierwszy cel** obchodu. **Odnowa** zaś Kościoła, jaka była zasadniczym zadaniem Soboru, musi zacząć się od odnowy serca dzieci Kościoła św. A warunkiem tej odnowy serca musi być obudzenie się ducha **pokuty** w Kościele, pokuty serca, która w pokucie sakramentalnej spotkać się ma z wszechmocnym miłosierdziem Zbawiciela, jedynego Sprawcy nawrócenia serc i ich uświęcenia. I oto **drugi cel** obchodu Jubileuszowego odpustu!

Najmilsi moi!

Obyście więc wszyscy usłyszeli głos przebaczenia wołającego do Was Zbawiciela! Najpierw ci, co oślabiliście się we wierze i rozluźniliście więzy od chrztu św. was łączące z Bogiem! W czasie tego odpustu niebo szerzej rozwiera się na udzielenie Wam pierwszej zasadniczej łaski **wiary**, jaka jedynie umożliwia zmianę życia na życie godniejsze człowieka. Ci zaś, którzyście Boga jawnie nie zdradzili, i w miarę sił żyliście w

łączności z Nim, dowiedźcie się, iż łaski odpustu dla was będą tak mocne, że ochotniej i z większą miłością, wiernością i odwagą pójdziecie królewską drogą krzyża Jezusowego — i tak was natchną zapalem apostołskim, że na sercu wam będzie leżeć troska o zbawienie bliźnich i wielkość Kościoła Jezusowego. A tak wy, grzesznicy łaską miłosierdzia uleczeni, i wy wierniejsi, ubogaceni świętością Boga samego, **sobą** sprawicie, że Sobór dzięki i Wam ujawni chwałę Boga, radość Kościoła z niesienia zbawczych mocy świata całemu!

W katedrze czy poza nią, ale zawsze koło mnie jako koło „filara, podpierającego sklepienie Kościoła powszechnego, stojącego na fundamencie św. Piotra” (Paweł VI) — zbierajcie się i wspomagajcie mnie! Pomagajcie mi modłami, wspólnie ze mną odprawianymi, dziełami Wszelkiej osobistej pokuty i noszenia własnego krzyża, trwając w łasce uświęcającej, pomagajcie mi gotowością do dzieł apostołskich, jakie będę wam wskazywał! Księża, zakonnicy i zakonnice, wszyscy Bracia i Siostry Ludu Bożego, poddajcie się memu kierownictwu, które ma być służbą ku prowadzeniu Was do takiej świętości, aby na Was wszystkich ujawnił się i zajaśniał blask powszechnego i świętego Kościoła Jezusa Chrystusa. A w tym pierwszym Waszym zebraniu koło mnie, zmierzającym do wstępnej odnowy przez ducha pokuty i łaski odpustowe niech ujawni się to swoiste **zjednoczenie Ludu z pasterzem**, jakie jest znamiem nieomylnym prawdziwego Kościoła Bożego!

C.

Organizacja nadzwyczajnego Jubileuszowego odpustu.

Jak mamy ten odpust Jubileuszowy zorganizować? Ojciec św. sam w Liście do nas biskupów w dniu 7 grudnia ub. roku skierowanym podał następujące wskazania:

1. Niech biskup w szczególny sposób zatroszczy się o to, aby w Kościele katedralnym w czasie rekolekcji czy misji głównie w Wielkim Poście, wygłoszono cały szereg nauk, kazań o uchwałach soborowych i to zarówno dla ludu jak i dla kapłanów. Nauki te niech będą tak ujęte, iżby i wierni, i kapłani przede wszystkim zapragnęli duchowego odrodzenia, zmierzającego do świętego postępowania w codziennym życiu.

2. Niech biskupi w tym okresie Jubileuszowym w katedrze częściej odprawiają **uroczystą Mszę św.** aby koło biskupa mógł przy ołtarzu zbierać się licznie lud Boży z całej okolicy,

3. Aby wiernych i lud Boży i kapłanów zachęcić do udziału w tych naukach i w Najśw. Ofierze przez biskupa celebrowanej, udziela się następujących **łask odpustowych**: wierni mogą uzyskać **odpust zupełny**, o ile pojednani z Bogiem i posileni Komunią św. pomodlą się w intencji Ojca św.: ten odpust mogą uzyskać wierni:

- a) za **każdym** razem, gdy wysłuchają przynajmniej trzech nauk o uchwałach Soborowych,
- b) za **każdym** razem, gdy będą brać udział we Mszy św. przez biskupa w katedrze uroczystość odprawianej,
- c) **raz jeden** gdy w okresie od 1. I. — 29. V. br. odwiedzą katedrę i tam powtórzą wyznanie wiary sposobem powszechnie znanym: np. wzbudzą akt wiary i w skupieniu odmówią „Wierzę w Boga”.

Spowiednicy zaś mają szczególne uprawnienia do rozgrzeszania od grzechów i kar kościelnych, za grzechy przeciw wierze popełnione.

Zgodnie z tymi wskazaniem będą więc albo osobiście, albo przez pomocników wygłaszał te nauki dla Was wiernych i kapłanów czy w katedrze czy poza nią, oraz będą częściej w katedrze celebrował uroczystą Mszę św.; obyście wszyscy mogli z łatwością dostępować łask odpustowych. Duszpasterze Wasi powiadomą Was o szczegółach tych spotkań naszych.

Najmilsi moi! Onieśmieleni ogromem zadań, z drżeniem serca i obawą ale i z ufnością w pomoc Bożą, rozpoczynamy ten tak bardzo **trudny okres duszpasterzowania po Soborze!** Jeżeli tylko posłuchacie Wy Bracia Kapłani i Wy wierni Ludu Bożego, głosu Bożego, jaki w Kościele przez biskupa będzie się do Was zwracał, dokonacie dzieła własnej odnowy życia ku osobistemu **szczęściu** a ku **błogosławieństwu** dla tych, z którymi żyć i pracować Wam wypadło.

Wszyscy ludzie dobrej woli wiedzą, że odnowa życia dzieci Kościoła św. będzie błogosławieństwem dla całej ludzkości. Oto jeden z największych dzienników świata napisał po Soborze: „Choćby tylko część z tych 500 milionów katolików świata życie swoje ukształtowała Ewangelia, którą Sobór na nowo i nowocześnie objaśnił na Soborze — to w przyszłości ludzkość radykalnie zmieni się na lepsze”. (Le Monde 11. XII. 1965 r). Takie słowa tchną wielką **nadzieją**, napawają nas świętą **dumą**, ale też są **wezwaniami** świata do nas skierowanym i świętym naszym **zobowiązaniem**. Pamiętajcie, jak przyrzekliśmy na chrzcie św. i bierzmowaniu św. samemu Panu Jezusowi, że Go przed światem będziemy wyznawać? I On to wezwanie przyjął — a dziś powtarza do nas, jak powiedział do pierwszych Braci we wierze w te pierwotne dni Kościoła św.: „Będziecie mi świadkami — aż na krańce ziemi”.

Zacznijmy od odnowienia **serc w duchu pokuty** w tym nadzwyczajnym Jubileuszu posoborowym.!

Amen.

(—) † Wilhelm Pluta

BISKUP GORZOWSKI

Dan w Gorzowie, w uroczystość św. Jana Apostoła i Ewangelisty dnia 27 grudnia R. P. 1965.

Znak: B2-49/65

PROGRAM WIELKIEGO JUBILEUSZU TYSIĄCLECIA CHRTU POLSKI — 1966

W s t ę p

1. Nazwa Roku — Wielki Jubileusz Tysiąclecia Chrtu Polski czyli „Te Deum”.
2. Czas trwania — Rok Jubileuszowy zaczyna się w Wielką Sobotę — 9 kwietnia 1966 r. odnowieniem obietnic Chrtu św. i trwać będzie do wigilii Nowego Roku, który zainauguruje Nowe Tysiąclecie.
3. Tekst ślubów — „Przynosimy do Twych stóp niepokalanym Bogurodzico, Dziewico — całe wieki naszej wierności Bogu i Kościołowi Chrystusowemu wieki wierności szcзыtnemu posłannictwu, omytego w wodach Chrtu św. Przyrzekamy uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby wierni w Polsce byli rzeczywistym

Królestwem Twoim i Twojego Syna, poddanym całkowicie pod Twoje panowanie, w życiu naszym osobistym, rodzinnym.

4. Patronowie Roku — Bogurodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja oraz Święci polscy: ze św. Wojciechem i św. Stanisławem, Biskupami i Męczennikami na czele.

I. Najważniejsze uroczystości Jubileuszowe w skali ogólnopolskiej.

1. **Jubileusz Chrztu Polski**, Wielkie „Te Deum”, rozpoczyna się — równocześnie w całym Kraju — w **Wielką Sobotę**, 9 kwietnia 1966 r. odnowieniem obietnic Chrztu św., któremu przewodniczyć będą Biskupi w swoich Katedrach, a duszpasterze parafialni w świątyniach parafialnych. Do tego aktu przygotowuje nas Wielki Post oraz wielkopostne ćwiczenia rekolekcyjne
2. **„Tydzień Tysiąclecia”** — od Wielkiej Soboty 9 kwietnia — do Niedzieli Przewodniej 17 kwietnia 1966 r. Jest to czas uroczystych obchodów Tysiąclecia Chrztu w całej Polsce.

W pierwszych wiekach nowo ochrzczeni nosili białe szaty od dnia chrztu Wielkiej Soboty do Niedzieli Przewodniej. Nawiązując do tego zwyczaju, w wielką rocznicę Chrztu Polski przez cały zwłaszcza ten tydzień nosimy białą świąteczną szatę łaski. W tym bowiem Tygodniu przypada Rocznicą Chrztu Mieszka, który według przekazów historycznych miał się odbyć 14 kwietnia 966 r. Ponieważ zasadniczo tylko w Wielką Sobotę udzielało się Chrztu, Wielka Sobota 1966 r. jest liturgiczną Rocznicą Chrztu Polski. Natomiast czwartek wielkanocny w omawianym roku, 14 kwietnia 1966 r. jest historyczną rocznicą tego faktu. Tydzień ten, jako przypuszczalna rocznica Chrztu Polski, będzie uroczysto obchodzony we wszystkich katedrach i parafiach!

3. Przebieg Jubileuszowego „Tygodnia Tysiąclecia” w całej Polsce.

- a) **Wielka Sobota** — odnowienie obietnic Chrztu św.
Dzwony na Gloria w czasie Mszy Wielkosobotniej otwierają Wielki Jubileusz Tysiąclecia.
- b) **Wielkanoc** z Rezurekcją: Dzwony rezurekcyjne tego dnia bią dłużej, jako echo Tysiąclecia.
- c) Następne Dni Tygodnia gromadzą po kolei w świątyniach na specjalnych nabożeństwach **dzieci, młodzież i rodziców itd.**
4. Dzień 14 kwietnia 1966 r. — czwartek — historyczna Rocznicą Chrztu Polski. Uroczyste Te Deum we wszystkich świątyniach polskich.
5. **Główne uroczystości Tysiąclecia Chrztu.**

a) w G n i e ź n i e

14 kwietnia — „Te Deum” Episkopatu Polski na Wzgórzu Lecha w Gnieźnie. Uroczysta Msza pontyfikalna oraz akt wdzięczności dla Boga.

od 14—16 kwietnia 1966 r. — uroczysta Sesja Episkopatu Polski w Gnieźnie.

b) W P o z n a n i u

17 kwietnia 1966 r. — Uroczystość Tysiąclecia przy udziale całego Episkopatu Polski, Duchowieństwa oraz Wiernych.

II. Dziękczynne i błagalne votum — całkowite oddanie się Matce Bożej — 3 maja 1966 r.

3 maja w święto Królowej Polski centralna uroczystość Tysiąclecia na Jasnej Górze i uroczyste obchody w całym Kraju.

Oddanie się Matce Najśw. specjalnym aktem historycznym w macierzyńską niewolę.

A. Przez Prymasa Polski i cały Episkopat oraz delegacje z kraju i Polonii zagranicznej w godzinach rannych na Jasnej Górze.

B. Wieczorem we wszystkich kościołach parafialnych.

**Ad A) Uroczystości na Jasnej Górze, dnia 3 maja 1966 r.
w święto Królowej Polski**

Uroczystość na Jasnej Górze jest kulminacyjnym punktem Godów Tysiąclecia.

U stóp Tronu Naszej Królowej, w dzień Jej uroczystości: Królowej Polski, oddajemy się w macierzyńskie dłonie Królowej Narodu, wyrażając tym aktem pragnienie, abyśmy byli w Drugim Tysiącleciu rzeczywistym Królestwem Jej Syna.

- a) W uroczystości bierze udział Episkopat pod przewodnictwem Prymasa Polski, Duchowieństwo diecezjalne i zakonne zgromadzone jak najliczniej, delegacje parafialne, przedstawiciele stanów społecznych.
- b) **Udział delegacji Polonii zagranicą.** Jeden jest Naród w kraju i na rozproszeniu. Wszyscy Polacy, żyjący na świecie, oddają Polskę Matce Bożej. W tym akcie jednoczy się cały Naród.
- c) **Cudowny Obraz Matki Bożej — wyniesiony procesjonalnie na Szczyt.**
„Procesja Tysiąclecia” po Wałach Jasnogórskich z Cudownym Obrazem. Obraz niosą Biskupi, Duchowieństwo, delegacje stanów społecznych (stroje ludowe, cechowe itp.) wnoszą symbolicznie Matkę Chrystusową w wiary nowe Tysiąclecie”.
- d) **Obraz Nawiedzenia**, obecny podczas Uroczystości, będzie świadkiem Oddania Matce Bożej.
- e) **Historyczny Akt Oddania BOGURODZICY** w Macierzyńską niewolę, złożony wspólnie ustami Prymasa Polski, Episkopatu.
- f) **Włożenie Matce Bożej Jasnogórskiej, Królowej Polski, NOWYCH KORON** (dar wierności mężczyznom) i **NOWEJ SUKNI** (dar kobiet).

Ad B) Uroczystość oddania się w niewolę Matce Bożej we wszystkich parafiach całego Kraju, wspólnie z Jasną Górą wieczorem — 3 maja 1966 r.

- a) **AKT** ten sam, który użyty był rano na Jasnej Górze
- b) „Procesja Tysiąclecia” — wieczorem, analogicznie do procesji na Walach Jasnogórskich. Nieś się będzie Krzyż, Ksiege Ewangelii, kielich z pateną, stulę, Obraz Matki Bożej, Relikwiarz patronów miejsc i parafii. Maryja stała zawsze na straży naszej wiary, którą te znaki wyrażają, a teraz wnosi je w Nowe Tysiąclecie.

III. Uroczystości diecezjalne zaplanowane zostały na dni 5 i 6 listopada i plan ten przewiduje:

- a) Sesję naukową w gmachu Seminarium Diecezjalnego w Paradyżu.
- b) Uroczyste rozpoczęcie nowenny do Patronów diecezji 5 Braci Męczenników w Międzyrzeczu,
- c) Apel Jasnogórski w katedrze gorzowskiej i Czuwanie całonocne przed Obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej (Kopia — Nawiedzenia), jaki znajdował się będzie w niej.
- d) Główna Msza św. dziękczynna za Chrztę w Stargardzie, w kościele Królowej Świata.
- e) Uroczystości — w miarę lokalnych możliwości — w Kołobrzegu i Kamieniu Pomorskim.

Gorzów Wlkp., 17. XII. 1965 r.

(—) † Ignacy Jeż, bp

Znak: C2-88/65

WIKARIUSZ GENERALNY

ROK JUBILEUSZOWY — 1966

Schematy kazań dla dorosłych

Niedziela II po Wielkanocy — 24. IV. 1966 r.

Plon męczeńskiej śmierci św. Wojciecha

1. „Jeśli ziarno nie obumrze...”
2. Dzieło św. Wojciecha w kształtowaniu religijności.
3. Aktualność ideałów Wojciechowych: żarliwość apostołska.
4. Chrześcijańska wymiana wartości duchowych między Narodami.

Niedziela III po Wielkanocy — 1. V. 1966 r.

Kościół Chrystusowy prowadzi wszystkie narody do Chrystusa

1. Oblicze świata starożytnego w oczekiwaniu na prawdę.
2. Dobra nowina dla świata pogańskiego.
3. Owoce Ewangelii: świętość i bohaterstwo.

Uroczystość Królowej Polski — 3. V. 1966 r.

Kazanie o oddaniu się w macierzyńską niewolę Matce Bożej za Kościół.

Niedziela IV po Wielkanocy (św. Stanisława) — 8. V. 1966.

Znaczenie kultu św. Stanisława.

1. Przypomnienie historyczne: działalność i śmierć męczeńska św. Stanisława.

2. Kanonizacja św. Stanisława w r. 1253 i jej znaczenie dla rozbitego na dzielnice narodu.
3. Momenty narodowe w kulcie św. Stanisława
4. Kościół ratuje jedność Narodu.

Niedziela V po Wielkanocy — 15. V. 1966 r.

Kościół matka narodów Europy i ich kultury

1. Okres wielkich przeobrażeń — wędrówki ludów.
2. Ewangelizacja misyjna Kościoła.
3. Duchowa asymilacja ludów i tworzenie się ich kultury.

Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego — 19. V. 1966 r.

„Będziecie mi świadkami”.

Niedziela po Wniebowstąpieniu Pańskim — 22. V. 1966 r.

Chrzest Polski aktualizacją przyjścia Chrystusa.

1. Przez chrzest człowiek zostaje zaślubiony Chrystusowi i wszczepiony w Jego Mistyczne Ciało.
2. W r. 966 przez Chrzest Polska weszła w orbitę aktualizacji zbawczego dzieła Chrystusa.
3. Zadanie w Mistycznym Ciele.

Uroczystość Zesłania Ducha św. — 29. V. 1966 r.

Zesłanie Ducha św. umocnieniem wszczęcia w Chrystusa.

Poniedziałek w oktawie Zesłania Ducha św. — 30. V. 1966 r.

Zadanie Maryi — Oblubienicy Ducha św. i prototypu Kościoła.

Uroczystość Trójcy Przenajświętszej — 5. VI. 1966 r.

Narodziny Kościoła w Polsce

1. Pierwsi misjonarze — bp Jordan
2. Jak w katakumbach na grobach męczenników powstawały ołtarze, tak na grobie św. Wojciecha Kościół Polski.
3. Dzieło bł. Radzima i jego następców w Gnieźnie.

Uroczystość Bożego Ciała — 9. VI. 1966 r.

Boże Ciało w polskiej tradycji religijnej.

Niedziela II po Zielonych Św. — 12. VI. 1966 r.

Wejście w służbę Ewangelii (Pięciu Braci Męczenników, św. Brun, Świrad, Benedykt).

1. Życie religijne,
2. Apostolstwo,
3. Męczeństwo,
4. Ewangelia miłości i pokoju.

Niedziela III po Zielonych Św. — 19. VI. 1966 r.

Życie z Chrystusem w Kościele

1. Świętość jedyną odpowiedzią na łaskę Chrztu św.
2. Cześć świętych źródłem i wyrazem życia religijnego w Polsce.
3. Realizacja Ewangelii przez różnorodne formy świętości.

Wiek świętości w Polsce

Niedziela IV po Zielonych Św. — 26. VI. 1966 r.

1. Odrodzenie życia religijnego w Polsce w XIII w.
2. Święci plonem gorliwości ewangelicznej.
3. Odrodzenie religijne zapowiedzią odrodzenia narodowego.

Uroczystość św. Piotra i Pawła — 29. VI. 1966 r.

Święto jedności Kościoła

Niedziela V po Zielonych Św. — 3. VII. 1966 r.

Polska ośrodkiem ewangelizacji ludów ościennych

1. Nawrócenie Pomorza (pierwsze misje z Polski, św. Otton z Bambergu).
2. Polskie misje wśród Prusów (fundacja dobrośka bł. Bogumiła) i na Litwie (bł. Wit).

Niedziela VI po Zielonych Św. — 10. VII. 1966 r.

W służbie miłosierdzia chrześcijańskiego

1. „Coście uczynili jednemu z braci moich najmniejszych, mnieście uczynili”.
2. Różnorodność form odpowiedzi na wezwanie ewangeliczne. Instytucje miłosierdzia chrześcijańskiego w Polsce (szpitale, przytulki, monter pietatis).
3. Aktualność tego wezwania.

Niedziela VII po Zielonych Św. — 17. VII. 1966 r.

Akademia Krakowska

1. Nauka i szkolnictwo chrześcijańskie w wiekach średnich.
2. Założenie Akademii Krakowskiej.
3. Odnowienie Akademii za Jagiełły.
4. Znaczenie i zadanie Uniwersytetu Jagiellońskiego w życiu polskim.

Niedziela VIII po Zielonych Św. — 24. VII. 1966 r.

Zasługi Kościoła dla piśmiennictwa i języka

1. Dziejopisarstwo
2. Hagiografia
3. Polskie przekłady Pisma św.
4. Kaznodziejstwo.

Niedziela IX po Zielonych Św. — 31. VII. 1966 r.

Średniowieczna sztuka chrześcijańska

1. Budownictwo kościelne
2. Służba liturgiczna i teatr misteryjny
3. Poezja
4. Plastyka
5. Muzyka

Niedziela X po Zielonych Św. — 7. VIII. 1966 r.

Łączność organizacji pracy z życiem religijnym

1. Organizacje cechowe
2. Bractwa kościelne
3. Etyka zawodowa
4. Opieka społeczna.

Niedziela XI po Zielonych Św. — 14. VIII. 1966 r.

Polska w chrześcijańskiej rodzinie narodów

1. Chrzest Litwy
2. Paweł z Włodkowic w obronie pokojowej ewangelizacji
3. Jagiellońska idea współzycia narodów.

Uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej — 15. VIII. 1966 r.

Królowa Wniebowzięta — nasz wzór i źródło nadziei

Niedziela XII po Zielonych Św. — 21. VIII. 1966 r.

Odrodzenie Trydenckie

1. Sytuacja Kościoła przed Soborem Trydenckim.
2. Nauka Soboru Trydenckiego.
3. Odrodzenie Kościoła przez Reformę Trydencką.

Niedziela XIII po Zielonych Św. — 28. VIII. 1966 r.

Odnowa Trydencka w Polsce

1. Oblicze religijne w Polsce w dobie reformacji i Soboru.
2. Błędy religijne w Polsce.
3. Reforma Hozjańska w Polsce.
4. Sejm Parczowski a Sobór Trydencki.

Niedziela XIV po Zielonych Św. — 4. IX. 1966 r.

Przełomowe czasy wołają o nowe formy wychowania chrześcijańskiego.

1. Działalność Jezuitów.
2. Seminarium Duchowne.
3. Św. Stanisław Kostka.

Niedziela XV po Zielonych Św. — 11. IX. 1966 r.

Realizacja zamierzeń unijnych w Polsce

1. Unia na Soborze Florenckim (1439)
2. Próby jej realizacji w Polsce.
3. Unia Brzeska z r. 1595.
4. Unia Ormian polskich.

Niedziela XVI po Zielonych Św. — 18. IX. 1966 r.

Chrześcijańskie ideały rycerstwa polskiego

1. Chrześcijaństwo w średniowieczu uszlachetnia obyczaje rycerskie.
2. Poczucie odpowiedzialności za świat chrześcijański.
3. Wiedeń — Chocim — Grunwald — jako przykłady.

Niedziela XVII po Zielonych Św. — 25. IX. 1966 r.

Kościół budzi sumienie narodu

1. Ujemne zjawiska w życiu narodowym i religijnym w XVII w.
2. Od Skargi do Ślubów Jana Kazimierza.
3. Ku pogłębieniu życia religijnego.

Niedziela XVIII po Zielonych Św. — 2. X. 1966 r.

Zadanie duchownych w kształtowaniu odrodzenia kulturalnego i społecznego doby oświecenia.

1. Pijarska reforma szkolnictwa
2. Komisja Edukacji Narodowej
3. Sejm Czteroletni
4. Próby pogłębienia życia religijnego.

Niedziela XIX po Zielonych Św. — 9. X. 1966 r.

Religia ostoją narodu w dobie niewoli

1. Wiara źródłem nadziei wolności.
2. Katolicyzm jako czynnik sprzyjający zachowaniu polskości.
3. Religijne ramy życia narodowego.

Niedziela XX po Zielonych Św. — 16. X. 1966 r.

Chrześcijańskie inspiracje literatury narodowej

1. Myśl mesjanistyczna wyrazem nadziei chrześcijańskiej
2. Motywy religijne w literaturze romantycznej.
3. Cyprian Norwid — poeta katolicki.

Niedziela XXI po Zielonych Św. — 23. X. 1966 r.

Odrodzenie katolickie w XIX wieku

1. Zmartwychwstańcy
2. Nowe zakony polskie
3. Apostolstwo świeckich i odrodzenie idei franciszkańskiej (O. Honorat i Brat Albert).

Uroczystość Chrystusa Króla — 30. X. 1966 r.

W służbie Chrystusa Króla przez świętość na codzień.

Uroczystość Wszystkich Świętych — 1. XI. 1966 r.

Wierzę w świętych obcowanie.

Dzień Zaduszny — 2. XI. 1966 r.

Pamięci naszych zmarłych.

Niedziela XXIII po Zielonych Św. — 6. XI. 1966 r.

Polacy na szlakach misyjnych

1. Polacy na dalekich misjach.
2. Sylwetki polskich misjonarzy.
3. Przykład — O. Beyzym, O. M. Kolbe.

Niedziela XXIV po Zielonych Św. — 13. XI. 1966 r.

Kościół towarzyszy Polakom na obczyźnie

1. Wielka Emigracja
2. Za chlebem
3. Towarzystwo Chrystusowe
4. Polacy i duszpasterstwo emigracyjne w Stanach Zjednoczonych.

Niedziela XXV po Zielonych Św. — 20. XI. 1966 r.

Kościół w Polsce Odrodzonej

1. Odrodzenie intelektualne (KUL)
2. Życie religijne
3. Katolicka myśl społeczna
4. Z Chrystusem przez męczeństwo okupacji.

Niedziela I Adwentu — 27. XI. 1966 r.

Ku pełni życia w Chrystusie

1. Dzieje Kościoła w Polsce nacechowane ciągłym rozwojem
2. Są one świadectwem dążenia ku pełni życia w Chrystusie
3. Każde pokolenie, a więc i nasze ma przed sobą takie samo dążenie.

Niedziela II Adwentu — 4. XII. 1966 r.

Odpowiedzialność za skarb wiary

1. Dzieje Kościoła w Polsce wyrazem czynnej odpowiedzialności kolejnych pokoleń za los Narodu.
2. Historia wykazuje ich poczucie odpowiedzialności za życie społeczne i kulturalne.
3. Ciągłe próby wniesienia w nie ducha chrześcijańskiego.

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP. — 8. XII. 1966 r.

Dogmat Niepokalanego Poczęcia

Niedziela III Adwentu — 11. XII. 1966 r.

Z perspektywy Tysiąclecia

1. Przed każdym pokoleniem stawały inne problemy
2. Każde pokolenie musiało szukać chrześcijańskiego rozwiązania problemów swoich czasów.
3. Przed tym samym zadaniem stoi nasze pokolenie.

Niedziela IV Adwentu — 18. XII. 1966 r.

Wobec Soboru II Watykańskiego

1. Uchwały Soboru hasłami dla nowych czasów.
2. Kościół Polski aktywną częścią Kościoła.
3. Wzmoczone i rozszerzone zadania Ludu Bożego.

Uroczystość Bożego Narodzenia — 25. XII. 1966 r.

List Pastorski Episkopatu na zakończenie Roku Jubileuszowego

Uroczystość św. Szczepana — 26. XII. 1966 r.

Aby w nas łaska Chrztu św. daremna nie była.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Ks. Prof. Dr E. J. L engeling
Münster

NAUKA KONSTYTUCJI O LITURGII ŚW. O SŁUŻBIE BOŻEJ *)

(obszerne wyjątki)

W s t ę p

Żadnej odnowy liturgii bez nowego uświadomienia o jej teologicznych podstawach.

Konstytucja o liturgii św. (kl) II, soboru watykańskiego podaje istotnie naukę, teologię służby bożej lub, powiedzmy zaraz bardziej wyczerpująco i wyraźniej, naukę o liturgii. Stanowi to prawdziwy dar Ducha bożego jak to stwierdza formuła promulgacyjna kl.

1. Konstytucja a nie tylko dekret

Bardzo pociesającym jest, że dokument ten, najwyższej wagi dla życia Kościoła, odnowionego z jego najgłębszych źródeł, nie stanowi tylko votum lub tylko dekretu bez teologicznych podstaw i uzasadnień.

2. Reforma i odnowiona teologia liturgii

A więc nie tylko przepisy reformatorskie. One raczej opierają się na teologicznych rozeznaniach, odzyskanych z Pisma św. i z teologii Ojców. Zawierają się one głównie w pierwszych dziesięciu artykułach pierwszego rozdziału i w wstępnych artykułach reszty rozdziałów. Nadto przenikają one całą konstytucję. Dobrze się stało, że Papież w swoim przemówieniu po promulgacji 4. XII. 1963 i w Motu Proprio „Sacrum Liturgiæ” z 25. I. 1964, jak również Rada dla wykonania konstytucji w swej instrukcji „Inter Oecumenici” z 21. IX. 1964 z naciskiem wskazali na teologiczne podstawy reformy i na wynikające stąd zadania dla nauczania.

Wprawdzie jednomyślnie prawie przyjęcie konstytucji przez sobór musiało być okupione tu i tam nie zawsze szczęśliwymi koncepcjami na rzecz teologii szkolnej ostatnich stuleci. Lecz są to nieliczne wyjątki. O całości można z pewnością powiedzieć słowami pewnego miarodajnego anglikańskiego teologa:

„Ojcowie soboru umieli się skoncentrować na podstawowym temacie odkupienia i tak w znamienny sposób odnaleźli równowagę, w licznych późniejszych okresach rozwojowych zagrożoną zwichnięciem. Z tego powodu kl pod względem teologicznym i liturgicznym może mieć duże znaczenie ekumeniczne”. (E. L. Mascall w „Graham Street Quaterly 1964, 1 — 27; tu 26; cytowane w Irénikon 37 — 1964 — 3 — 347). Tenże anglikański teolog rozpoczyna swój artykuł o teologii kl. następującym zdaniem: „byłaby szkoda, gdyby przy studium kl — w zbytnim zaciekwaniu jej praktycznymi przepisami — tylko roztargniony wzrok rzucano na jej cudowne wywody, dotyczące tak istoty liturgii jak również podstawowych faktów odkupienia, na których liturgia się opiera”. (l. c. 17)...

Nie można dostatecznie podkreślić: zewnętrzne reformy bez nowego uświadomienia sobie teologii liturgii nie mogą doprowadzić do pożądaných celów, jakie sama konstytucja na wstępie wymienia (kl.) do po-

*) Referat wygłoszony na Kongresie Liturgicznym w Berlinie 27 stycznia 1965 r.

głębień chrześcijańskiego życia wśród wiernych, do dostosowania do postulatów naszych czasów, do wsparcia tendencji ku jedności między chrześcijanami i do wzmocnienia misjonarskiego Kościoła. Żadnej prawdziwej reformy liturgii bez reformy liturgii biblijno-teologicznej w jej istocie lepiej i głębiej rozpoznanej.

Ruch liturgiczny ostatnich dziesiątków lat pobudził jednocześnie odnowę biblijną i teologiczną, a i sam został przez nie zapłodniony. Z zabiegu wpierw małych kół, liturgia — jak często można było słyszeć — zainteresowanych — wyraz zdradziecki: jakoby chodziło o zabawkę a nie o świętą czynność Kościoła, której „skuteczność co do rangi i stopnia nie dorównuje żadna inna czynność Kościoła” (kl 7) — z zabiegów więc jednostek urósł światowy ruch, a w końcu przez sobór cel pierwszego rzędu dla odnowy kościelnej: „Sobór uważa za swe zadanie starać się w szczególny sposób o odnowę i rozwój liturgii” (kl 1), czytamy w przedmowie kl. Liturgia jest „bowiem pierwszym i niezastąpionym źródłem, z którego wierni mają czerpać ducha prawdziwie chrześcijańskiego” (kl 14). Jest ona nadto, jak na innym miejscu sobór uroczyście stwierdza: „szczytem, ku któremu zmierza działalność Kościoła i jednocześnie źródłem, z którego wypływa wszelka jego moc” (kl 10).

Jest to wielka wypowiedź! I nic dziwnego, że niektórzy Ojcowie w soborze zwrócili się właśnie przeciwko temu istotnemu zdaniu. Faktycznie bowiem jest ono prawie nie do pogodzenia z poglądem na liturgię, jaki długo nauczano i według jakiego ludzie długo żyli. Zdania tego ogół nie będzie mógł zrozumieć, jeśli wierni a na ich czele duszpasterze nie „zostaną głęboko przejęci duchem i mocą liturgii” (kl. 14). To zaś znowu nie jest możliwe na gruncie dominującej dotąd teologii liturgii, nie jest możliwe do przyjęcia rozeznania biblijnych i teologicznych, które od samego początku zapładniały ruch liturgiczny, nie jest następnie możliwe bez odpowiedniego nauczania.

Co uczy konstytucja o liturgii Kościoła?

Próbuję streścić niektóre z ważniejszych zdań w dwóch częściach: Podmioty liturgii (I). Przedmiot lub treść liturgii (II i III). Rozpaczam, nieco wbrew logice, od podmiotów liturgii, ponieważ chcę tu nawiązać do referatu o eklezjologii kl. a przeto mogę się bardzo streścić. Poza tym naukę o podmiotach liturgii można przedstawić łatwiej, ponieważ nie została zafałszowana przez naturalno-etyczne, nie biblijne kategorie, aczkolwiek też dopiero teraz, w nowej wiosnie soboru, została głębiej poznana i lepiej ujęta w praktycznych swych konsekwencjach.

I. Podmioty liturgii

1. Per Christum, cum ipso, in ipso.

Tym, który podstawowo w liturgii działa — „minister principalis” w języku szkoły — jest Chrystus, pośrednik i arcykapłan, ten liturg świętyni, jak go nazywa list do Hebrajczyków (8,2). Decydująca zdania konstytucji stwierdzają: Jak Chrystus „dzieła odkupienia ludzi i doskonałego uwielbienia Boga... dokonał na ziemi zwłaszcza przez misterium paschalne” (kl 5), tak dla pełnego urzeczywistnienia tego misterium zbawienia jest On w swoim Kościele „zawsze obecny, zwłaszcza w liturgicznych czynnościach”. W szczególności obecny — według porządku ostatecznego tekstu art. 7 — w celebrującym kapłanie i szczególnie w eucharystycznych postaciach celebry mszalnej, obecny w szafarzach sakramentów, obecny w czytaniu Pisma św., obecny w gminie modlącej się i śpiewającej (kl 7).

Chodzi o rzeczywistą obecność — abstrahując od kontrowersyjnej kwestii, czy jest to działanie Chrystusa aktualne lub wirtualne. Te Pismem św. i tradycją zaświadczone prawdy — a zaświadczone daleko lepiej niż niejednen zdefiniowany dogmat — szeroko zanikły w chrześcijańskiej świadomości i częściowo nawet w dogmatykach, nie na ostatnim miejscu przez przeakcentowanie substancjonalnej obecności Chrystusa z bóstwem i człowieczeństwem pod postaciami eucharystycznymi, skrótowno zwanej *praesentia realis*. Sprzyjało to nieporozumieniu, jakoby inne rodzaje obecności nie były realnymi lecz imaginacyjnymi.

Jak wiadomo, z tych co dopiero przytoczonych nieporozumień powstał w soborze silny opór przeciwko wypowiedziom o obecności Chrystusa w czynnościach liturgicznych. Nadto projekt o obecności mówił tylko w nie należącym do tekstu pomocniczym nagłówku artykułu, podczas gdy ostateczny tekst, zmieniony ze względu na opozycję, w sposób paradoksalny zaraz cztery razy z naciskiem stwierdza: *praesens adest*. Tekst schematu był o tyle korzystniejszy, że rodzaje obecności wyrażał dynamiczniej i nadto lepiej odpowiadał ich strukturalnemu, liturgicznoteologicznie głęboko uzasadnionemu związkowi. Miał obecnej kolejności: celebrans i postacie eucharystyczne, sakramenty, słowo, modląca się gmina — kolejność brzmiała: Chrystus, który obecny jest w swoim Kościele zwłaszcza w czynnościach liturgicznych, mówi w liturgicznym czytaniu Pisma św.: linia od Boga zstępująca; On uwielbia Ojca: linia w odpowiedzi gminy do Boga się wznosząca; On w sakramentach kontynuuje ziemskie dzieło zbawienia: znowu od Boga zstępująca; On ofiaruje się poprzez posługę kapłana jak ongiś na krzyżu: znowu ku Bogu się wznosząca. W tej liturgicznej perspektywie można było słusznie pominąć raczej statyczną, przez nikogo nie kwestionowaną, obecność pod postaciami.

Nie ulega żadnej kwestii, jak wielkiego znaczenia, również pastoralnego, również ekumenicznego jest nauka o Chrystusie jako o właściwym liturgu.

2. In Spiritu Sancto

Chrystus, tak jak Jego Kościół, działa „in Spiritu Sancto”. To wyrażone jest w Piśmie św. bardzo często (por. Jan 20, 22; Dz. Ap. 8, 15—20; 28; Rzym. 8, 9—27; 15, 16; 1 Kor. 12, 13; Gał. 4, 4—6; Ef. 1, 13, n.; 2, 18; 5, 18; 6, 18; Hebr. 9, 14; Jud. 20) i wyraźnie zaświadczone w tradycji, zwłaszcza liturgicznej. Misterium zbawienia aktualizuje Ojciec przez Chrystusa w Duchu św., jak również nasza liturgiczna odpowiedź w modlitwie i ofierze wznosi się przez Chrystusa w Duchu św. ku Ojcu. (por. C. Vagaggini, *Theologie der Liturgie, Einsiedeln — Köln 1959, 138—171*). Hipolit rzymski np. definiuje liturgiczne zgromadzenie jako miejsce rchnienia Ducha św. (Ap. überl. 35; Botte, Münster 1963, 83).

W odnowie liturgicznej ostatnich dziesiątków lat górowało chrystologiczne rozważanie Kościoła. Pneumatyczne wymiary uwzględniano przy tym zbyt szczupło, co również powiedzieć trzeba o encyklice liturgicznej Piusa XII. W projekcie konstytucji mówiono tylko dwa razy o Duchu św., cytatem Ef. 2, 21—22; budowanie mieszkania bożego w Duchu (kl 2) i w cytacie z przemówienia Piusa XII: odnowa liturgiczna jako przecho-dzenie Ducha św. przez jego Kościół (kl 43). Na podstawie interwencji Ojców doszły trzy miejsca: namaszczenie Chrystusa Duchem św. (6 kl 5), modlitwa do Ojca w duchu przybrania za dzieci (kl 6) oraz słowa, wywołujące wrażenie jakby doklejonnych, „per virtutem Spiritus Sancti”

przy końcu art. 6, co w przekładzie brzmi: „Lecz to wszystko — czyli czytanie Pisma św. i celebra eucharystyczna, ale również wszelkie inne celebry liturgiczne, ostatecznie aktualizujące misterium paschalne — i wszystko to dzieje się w mocy Ducha św., „Taki istotnie jest sens — według wyjaśnienia komisji soborowej — przysługujący słowom „per virtutem Spiritus Sancti”.

Również inne schematy soborowe zostały poprawione dopiero dzięki skrytykowaniu przez niektórych Ojców Soboru braku lub zbyt słabego wprowadzenie Ducha św. — niedostatku zarzucanego nam przez Kościoły wschodnie i teologię ewangelicką. Nie ulega wątpliwości, że trynitarna dialektyka „A Patre per Filium in Spiritu Sancto” i „Per Filium in Spiritu Sancto ad Patrem” byłaby została siniej uwydatniona, gdyby schemat liturgiczny opracowano w późniejszej sesji soboru. To co się niestety nie stało, pozostanie pilnym przedmiotem teologicznego przepracowania jak również postulatem przepowiadania.

3. In sancta Ecclesia

Chrystus w podwójnym kierunku, ku nam i ku Ojcu, aktualizuje swe kapłaństwo w swoim ciele, Kościele, który przybiera sobie jako obłubienicę (art. 7). Akty liturgiczne wywierają swój skutek nie tylko dla dobra całego ludu bożego („communio” tej „sancta”, dóbr zbawienia). Kościół jako cały hierarchicznie ukonstytuowany lud Boży, jako lud święty i królewskie kapłaństwo (por. 1 Piotr 2,9; 2,4 n) jest raczej podmiotem liturgicznych aktów, jak to konstytucja wraz z tradycją często wyowiada (kl 6 n.; 26;33;41, 47;85;90;98;102;104;109) z wszystkimi pastoralnymi i rytualnymi skutkami, które stąd wynikają. Kościół przez liturgię nie tylko bywa montowany jako Kościół, on jako Kościół wyraża się przede wszystkim w liturgii, jako w jednej z swoich podstawowych funkcji (kl 2:36).

Ponieważ tutaj szczególnie muszę się streszczać, rozróżniam tylko trzy tezy nauki, które w stosunku do utartych poglądów ostatnich stuleci są nowe, aczkolwiek zgodne z starą tradycją.

a) Celebra całego hierarchicznie zorganizowanego ludu Bożego.

Liturgia jest nie tylko, jak to ten wyraz grecki najpierw opiewa, „dziełem dla ludu”, lecz również dziełem całego ludu bożego. Wprawdzie niektóre akty z istoty lub wskutek — również zmiennych — pozytywnych przepisów winny być tylko przez podmioty urzędowe (kapłanów, pod pewnymi warunkami diakonów: C.I.C.c. 341;845; 2;1174,4; konstytucja o Kościele art. 29 i kleryków: C.I.C.c. 1147,4) sprawowane (ofiara eucharystyczna, sakramenty, z wyjątkiem małżeństwa i chrztu w wypadku konieczności, przeważna część sakramentaliów, czytanie ewangelii). Podmioty urzędowe działają przy tym tak w roli Chrystusa wobec ludu, jak również zastępczo za lud wobec Boga, bez wprawdzie delegacji z ich strony w ścisłym znaczeniu (Med. Dei 40;68;82;91 n., kl 33; Tomasz S.T. III-III, 22,4; 78,1,4; 82,1,3; in persona Christi; II il, 83,12; 93,1; in persona Ecclesiae).

Lecz ani teologicznie ani dawną historią liturgii nie było uzasadnione a nadto fikcją było, że instrukcja De musica s. et d.s. Liturgia (§ 93c) św. Kongregacji Obrzędów jeszcze w r. 1958 śladami C.I.C. (can. 1256) czytania, śpiewy chórowe i inne posługi definiowała jako właściwą klerykalną służbę, która tylko przez delegację może być delegowana (męskim) laikom („servitium ministeriale delegatum”). Konstytucja natomiast mówi wyraźnie o „verum ministerium liturgicum” ministrantów

— którzy przeto nie są „chierichetti” „piccolo clero” małym klerem”, lektorów — nie potrzebujących żadnych święceń — komentatorów i śpiewaków chórowych (kl 29). (Instrukcja „Inter Oecumenici” w art. 97 dołącza jeszcze organistów). Działają oni w zastępstwie ludu: lud ma prawo wymagać od nich posługi pobożnej i starannej, mówi konstytucja (kl 29). Każdy liturg (minister) lub wierny ma w pełnieniu owego zadania (munus) czynić tylko to, jednakże również wszystko to, co do niego należy z natury rzeczy i na mocy przepisów liturgicznych (kl 28; instrukcja 32 n.; 49-52;56).

Jak głęboko zakorzenione jest przeciwko klerykalistyczne pojmowanie, wykazał niestety właśnie „schemat o laikach”, przedłożony soborowi, który dla wszystkich tych przez laików wykonywanych posług, jako właściwie należących do kleru, wymaga nie tylko jak C.I.C. i Instrukcja z 1958 r. delegacji, lecz nawet „missionem canonicam”.

Tymczasem już dotychczas, również poza ministrantami itd., przysługiwały niekiedy laikom nie delegowane ministerialne liturgiczne posługi, jak liturgiczne współdziałanie chrzestnych, chrzest w wypadku konieczności, zawarcie małżeństwa, w okolicznościach przymusowych również udzielanie Komunii św. i służba boża słowa bożego. Konstytucja otwierała dalsze możliwości, nie klerykalnych posług ministerialnych: kierowanie służbami bożymi słowa Bożego, chrzest w skróconej formie (kl 68), szafowanie niektórymi sakramentaliami (kl 79), uznanie modlitwy chórowej w laickich społecznościach zakonnych (kl 98).

Na pewno nie delegowane są ministerialne akty laików, o których tu szerzej nie mówimy, a także na zewnątrz wyrażają się przez „participatio actiosa” w aktach liturgicznych, zwłaszcza w celebrze ofiary mszalnej, którą „nie tylko przez ręce kapłana lecz również wspólnie z nim” składają (kl 48). Ta współpodmiotowość żadną miarą nie jest akcydentalną lecz w myśl kl 14 „domaga się jej sama istota liturgii” i „mocą chrztu prawem i obowiązkiem (officium) jest” ludu. Dotyczy to nawet modlitwy brewiarzowej, odmawianej przez laików razem z kapłanami lub między sobą (kl 84; 88; 100). Są to akty liturgiczne, w których działa Chrystus i Kościół. Dla nich ponad „deputatio ad cultum”, którą Tomasz uzasadnia chrztem i bierzmowaniem (np. S.T. III, 63,3—5), nie potrzeba żadnej „legi ima deputatio”, bez której C.I.C. i Instrukcja z 1958 (§ 1) w klerykalistycznym pojmowaniu uważały akty liturgiczne za niemożliwe.

b) Liturgia miejscowej gminy

Według dotychczasowego, od średnich wieków utrwalonego poglądu, liturgiczne akty wtedy tylko dochodziły do skutku, gdy nie tylko sprawowane były w imieniu Kościoła (i Chrystusa) lecz również przezeń ustanowione i czerpane z ksiąg przezeń aprobowanych przy czym przez Kościół rozumiano Stolicę Apostolską (C.I.C. can. 1256 n.; Instrukcja z 1958, n. 12). Liturgia stanowiła hieratyczny (zamknięty w sobie blok). Pojmowanie to oparte było na oklezjologii, która od soboru watykańskiego II należy do przeszłości.

Centralistyczne pojmowanie prawa liturgicznego przeczyło nie tylko wszystkiemu, co wiemy z czasów r. 1568, gdy ukazała się pierwsza obowiązująca rzymska księga liturgiczna, dotąd jeszcze obowiązująca z licznymi wyjątkami. Również w ostatnich stuleciach miało ono tylko bardzo ograniczone zastosowanie. Rzymskiej bowiem aprobaty koniecznej —

ne unijnych Kościołów wschodnich (również wszystkie książki nieunijnych) według definicji — „ad validitatem” nie miały niektóre księgi liturgicznych). Brakło jej też w diecezjach, które aż do końca ubiegłego wieku posiadały własne mszały i brewiarze, lub co najmniej rytuały a mimo to sprawowały z pewnością ważną liturgię.

Konstytucja dla pokonania uniformistycznej i centralistycznej eklezjologii zrobiła w soborze pierwszy wyłom i wyciągnęła stąd również prawne konsekwencje (p. niżej II B 6). Nadto w art. 41 i 42 bardzo pięknie uwydatniała ona znaczenie liturgii, celebrowanych i pontyfikalnie oraz z biskupem i pod jego pasterskim zwierzchnictwem, jako prawdziwej liturgii całego Kościoła.

Liturgię miejscowej gminy celebrował się „una cum Antistite”, z miejscowym biskupem ordynariuszem i ponad nim: „una cum Papa nostro et omnibus orthodoxis atque apostolicae fidei cultoribus” — z kolegią biskupów „toto orbe terrarum diffusum” (por. kanon mszalny „Te igitur”).

Tylko wszak w miejscowej liturgii, liturgia sprawowana w imieniu Chrystusa i całego Kościoła staje się wydarzeniem w przestrzeni i czasie.

I nawet ta „tylko” autorytetem biskupa, tylko w jego diecezji obowiązująca służba boża, stanowi celebry kościelne „sacra Ecclesiarum particularium exercitia” a nie, jak dotąd twierdzono, jedynie „pia populi exercitia” (kl 13).

d) Postulat osobistego zaangażowania się.

Jeszcze jedno należy powiedzieć na zakończenie pierwszej części. „Czynności liturgiczne nie są czynnościami prywatnymi, lecz celebriami Kościoła, stanowiącymi „sakrament jedności”, mianowicie lud święty, zjednoczony i zorganizowany do sakramentów, które według dawniejszego poglądu z powodu indywidualizacji i prywatyzacji szafarstwa nimi właściwie ledwo należało uważać za liturgie. Natomiast sobór podnosi postulat możliwie wspólnej celebry „przede wszystkim dla celebry mszy... i dla szafarstwa sakramentami” (kl 27).

Wspólną celebry nie należy wszakże rozumieć kolektywistycznie i niwelująco. Celebrowająca gmina jest zorganizowana (por. kl 28). Art. 28 mówi o różności stanów, zadań i czynnego udziału; art. 19 o czynnym udziale wiernych: „stosownie do ich wieku, stanu, rodzaju życia i stopnia rozwoju religijnego.”

Stąd też owe złote przepisy o dopasowaniu liturgii do właściwości i tradycji ludów (kl 37-40).

Celebra liturgiczna nie ma nic wspólnego z masówkami, nie wolno jej mieć. Zawsze chodzi o człowieka poszczególnego, aczkolwiek jako o osobę w wspólnocie, jako o członka „familiae Dei”, o której oracje tak często mówią. Stąd upomnienia soborowe: należyte przygotowanie nastawienia do liturgii (kl 11; por. 9-10), czas dla świętego milczenia (kl 36). Dlatego owo zakłęcie: „mens concordet voci” (kl 11;90); współdziałanie z niebiańską łaską, by nie otrzymywać jej daremnie (kl 11). Dlatego nie tylko czynne uczestnictwo (kl 11; 14,2; 19;21; 26 n.; 30; 41; 50; 79; 114; 121; 124), wspólne uczestnictwo (kl 21, 27), lecz, jak konstytucja wielokrotnie poza tym żąda, pełne (14,2; 21,41), świadome (11; 48; 79), pobożne (48,50) uczestnictwo „z pożytkiem duchowym” (11).

c.d.n.

(Miesięcznik Diecezji Gdańskiej Nr 9 — 1965)

Z PIELGRZYMKI DO ZIEMI ŚW.

V. Śladami Męki Jezusowej

Po powrocie z Ziemi św. niejeden raz zadawano mi pytanie, jak wygląda w Jerozolimie Droga Krzyżowa. Przyznam się, że i ja uprzednio przed swoją pielgrzymką stawiałem sobie to samo pytanie. I szukałem na nie odpowiedzi w teologicznych dziełach, w rozprawach naukowych. Ale dopiero, kiedy własnymi stopami stanąłem na palestyńskiej ziemi, zdołałem sobie należyć wyobrazić jak ona wygląda, raczej jak wyglądała, kiedy Chrystus obarczony krzyżem podążał wąskimi i tłoczonymi ulicami ku Golgocie. Jakżeż mało do niej podobne są nasze obrazy Drogi Krzyżowej rozwieszone po kościołach. Jakżeż niepodobne są i te zresztą piękne polskie kalwarie, jak Zebrzydowska czy w Bardo Śląskim — gdzie uroczne kapliczki jak grzyby po deszczu powyrastały wśród gajów i leśnych ścieżyn. Na drodze, którą szedł Chrystus nie było drzew ciemnistych ani łąk. Nie było pięknej panoramy ziemi ani nieba. Były natomiast wąskie hałaśliwe uliczki, tu i tam spięte klamrami łuków tak, że raczej wytwarzały nastrój mrocznych korytarzy.

Czy my dzisiaj dokładnie znamy Drogę Krzyżową, którą szedł Chrystus? Musimy sobie powiedzieć, że dobrze znamy miejsce, w którym Jezus rozpoczął swój dramatyczny pochód i ostateczną jego metę, tzn. Kalwarię. Możemy określić kierunek tej niezwyklej trasy. Możemy stwierdzić, że biegła ona wzdłuż muru północnego potężnym pierścieniem osłaniającego Jerozolimę na odcinku od fortecy Antonii do bramy Efraimskiej i dalej aż do Golgoty. Aby wskazać drogę zbroczoną Krwią Chrystusową, trzeba by przeprowadzić prace wykopaliskowe na odcinku conajmniej półkilometrowym, co nie jest łatwe, gdy zważy się, że dzielnica ta jest szczególnie gęsto zamieszkała a należałoby wyburzyć szereg domów. Jerozolima bowiem przechodziła w ciągu dzieł zmiennie i ciężkie koleje. Była wielokrotnie niszczone i palona. Swego czasu nawet zaorano teren miasta, zakazując na szereg lat osiedlania się na nim. A gdy później miasto odbydowywało się, nie zawsze uwzględniano topografię Starej Jerozolimy. O wyglądzie miasta z czasów Chrystusa możemy wnioskować jedynie na podstawie starych dokumentów oraz wykopalisk.

Właśnie jedno z takich odkryć archeologicznych dopomogło do zlokalizowania miejsca, gdzie Chrystus był biczowany, cierniem koronowany i na śmierć skazany. Św. Jan Ewangelista określił to miejsce po grecku: Lithostrotos, t. zn. miejsce wybrukowane i po aramejsku Gahbata t. zn. miejsce wzniesione. Oddawna istniało przekonanie, że Lithostrotos znajdowało się w rzymskiej twierdzy Antonia. Forteca ta wzniesiona przez Heroda W. swoimi czterema basztami górowała nad terenem Świątyni. Wewnątrz tej potężnej twierdzy znajdowały się mieszkania, portyki, łaźnie i obszerne dziedzińce.

Najprawdopodobniej namiestnik cesarski Pilat, na okres świąt paschalnych przenosił się do fortecy Antonia, aby stąd baczynym okiem śledzić ruchy licznych pielgrzymów żydowskich, przybyłych z całej Palestyny, a tak nieprzyjaznych dla imperium rzymskiego.

Miejsce skazania Chrystusa było wciąż otoczone już przez pierwszych chrześcijan. Zostało ono jednak zniszczone przez cesarza Had-

riana (117—138 r.). Za jego czasów cała forteca została również przebudowana: Nie stała ona długo. Na jej gruzach zostały zbudowane po wydaniu edyktu mediolańskiego (313 r) dwie kaplice: Biczowania i Skazania. Kaplica Biczowania po zmiennych kolejach losu dotrwała aż do naszych czasów. Dzisiaj odrestaurowana posiada trzy piękne witraże przedstawiające biczowanie, umycie rąk przez Pilata i triumf Barabasa.

Samo Lithostratos, przez wieki nie było jednak odkryte. Dopiero przypadek dopomógł do sensacyjnego odkrycia. Oto w 1932 r. francuskie siostry zakonne, t. zw. panny Siońskie (Dames de Sion) postanowiły powiększyć piwnice znajdujące się pod ich klasztorem. W czasie tych prac robotnicy natrafili na ślady nieznanych dotąd konstrukcji. Natychmiast zostali zaalarmowani archeolodzy, którzy śpiesznie zabrali się do prac wykopaliskowych, dokonując sensacyjnego odkrycia. Oto z mrocznych podziemi wylonił się dziedziniec fortecy Antonia-Lithostrotos. Dziedziniec ten otoczony kiedyś kolumnadą posiadał wymiary 50×50 m. Odkryty z gruzów robi szokujące wrażenie. Wyłożony płytami, które bezpośrednio pochodzą z czasów rzymskich. Tam, gdzie przez środek dziedzińca przebiegała droga rzymska, płyty kamienne są rowkowane, by konie nie ślizgały się. Widać jak na niektórych płytach wyrzeźbione są znaki gry w króla. Nic więc dziwnego, że żołnierzom wpadł pomysł, aby z Chrystusa uczynić zabawę w króla. Przyodziano Go więc w czerwony płaszcz i dano do ręki trzcinę, wołając: Witaj Królu Żydowski. Na dziedzińcu widać jeszcze ślady palenisk. Obok nich musieli leżeć gałazki cierniowe do podsycania ognia. To z tych gałazek cierniowych uwilli żołnierze koronę i włożyli ją na skronie Zbawiciela. Nad tą czcigodną posadzką wznoszą się dzisiaj łuki i sklepienia klasztornych podziemi. Umieszczono tu kilka ołtarzy, przy których odprawialiśmy msze św. Ściany wnętrza wyłożone pamiątkowymi płytami marmurowymi. Wśród innych widać także tablicę pamiątkową wmurowaną przez żołnierzy polskich przebywających tu w czasie ostatniej wojny. Obraz mozaikowy przedstawia Chrystusa biorącego krzyż na ramiona. Głośniejsz od tego obrazu wołają jednak kamienie zbroczone Krwią biczowanego i cierniem ukoronowanego Chrystusa.

Każdego piątku o godzinie 15,00 odprawia się Droga Krzyżowa pod przewodnictwem OO. Franciszkanów. Duży krzyż biorą na ramiona po kolei mężczyźni, niewiasty, młodzieńcy i panny, kapłani i zakonnic! Idąc wąskimi i ciasnymi uliczkami jerozolimskimi coraz wyżej ku wzniesieniu Golgoty w czas spiekoty palestyńskiego słońca, rozumiem się lepiej mękę Boskiego Zbawcy i Jego później wołanie: Pragnę. Ciekawe i obce spojrzenia mieszkańców przypominają niechętnie a nawet wrogle spojrzenia gapiów tamtego Chrystusowego pochodu.

Na trasie Drogi Krzyżowej poszczególne stacje są upamiętnione albo przez zbudowane kapliczki lub tylko umieszczony napis raczej cyfrą na murze. Ewangelie wspomniana tylko o niektórych etapach Drogi Krzyżowej Chrystusa, jak podjęcie krzyża, spotkanie z Szymonem Cyrenejczykiem i niewiastami jerozolimskimi oraz o samym ukrzyżowaniu na Golgocie. Twórcą reszty znanych nam stacji to pobożność i mistyka chrześcijańska.

Przy drugiej stacji uwagę pielgrzyma zwraca znany ze zdjęć i reprodukcji łuk Ecce Homo, którego część centralna przerzucona jest na ulicę. Południowa część arkady łuku uległa zniszczeniu, północna została wbudowana w chór bazyliki Ecce Homo, stanowiącej część klasztoru Panien Syjońskich.

Miłą dla Polaków niespodzianką są III i IV stacje krzyżowe będące pod opieką polskiego kapłana Ks. Prałata Pietruszki.

Trzecia stacja mająca przypomnieć pierwszy upadek Jezusa — została odnowiona ze składek żołnierzy polskich w 1947-48 r. Dawny arabski sklepik został przemieniony na kaplicę a w niej piękna płaskorzeźba Tadeusza Zielińskiego przedstawiająca upadek Chrystusa. Absydę kapliczki zdobi piękna mozaika i napis *Noli flere — Resurget*. Kaplica czwartej stacji drogi krzyżowej jest ufundowana przez polską rodzinę z Ameryki. Rodzice stracili na ostatniej wojnie swego jedyne go syna i na jego pamięć ufundowali piękny ołtarz z cennego karraryjskiego marmuru. Dzieło wspomnianego artysty T. Zielińskiego wyobraża spotkanie Chrystusa z Matką Bolesną. Rzeźba spoczywa na ołtarzu, którego mense podtrzymują dwa potężne orły. Cierniowy wieniec okalający zdobi ołtarz. Odczytujemy napis wspominający polskich fundatorów: „Dla uczczenia pamięci syna Edwarda ofiarują rodzice Stanisław i Bronisława Kulesza. U.S.A.”.

Przy trzeciej stacji w dwu małych salkach znajduje się muzeum archeologiczne urządzone staraniem ks. Prałata Pietruszki. Zawiera ono około 5 tysięcy eksponatów obrazujących historię Ziemi św. na przestrzeni od XV w. przed Chr. aż po czasy nowsze.

Od kaplicy — upadek Chrystusa — droga schodzi nieco w dół w stronę doliny Tympeonu. Tutaj na narożniku ulicy Szymon Cyrenejczyk miał dopomagać Jezusowi w dźwiganiu krzyża.

Od tego miejsca wspinamy się już ku górze. W połowie ulicy, w kaplicy grecko-katolickiej rozważamy rzewną scenę otarcia twarzy Boskiego Zbawcy przez miłosierną Weronikę. Chociaż nie ma dowodów ewangelicznych na pokrycie tego wydarzenia, niemniej od szeregu wieków wierni ze wzruszeniem przeżywają to zdarzenie.

Wciąż idąc w górę docieramy do nowego skrzyżowania ulic, gdzie kiedyś stały mury miejskie a w nich brama. Przy tej bramie miał nastąpić drugi upadek Jezusowy. Piękna kolumna z czerwonego kamienia ma być pozostałością tej bramy. Stoi ona w kaplicy tej VII stacji.

Dalsza trasa dramatycznej Drogi prowadzi przez ruchliwe bazyry pełne towaru i nawoływanych kupców. Tłoczna ulica prowadzi do greckiego klasztoru św. Karolambosa. W ścianie tego klasztoru wmurowano krzyż na pamiątkę spotkania Jezusa z niewiastami jerozolimskimi. Warto przypomnieć, że wspomniany klasztor już leży poza murami dawnej Jerozolimy.

IX stacja jest czczona u wejścia do klasztoru koptów; na którego murze widać kolumnę oznaczającą miejsce trzeciego upadku Chrystusa. Przed XVIII w. zdarzenie to było obchodzone na placu przed Bazyliką Grobu Pańskiego.

Reszta miejsc świętych znajduje się już na Golgocie. To małe wzniesienie dzisiaj całkowicie zabudowane zatraciło swój dawny charakter. Święta skała musiała być czczona już przez pierwszych wyznawców Chrystusa. Stąd ces. Hadrian, który zacierał wszelkie ślady chrześcijaństwa usiłując odwrócić uwagę uczniów Jezusa od tego świętego miejsca, przemieniając je na miejsce kultu pogańskich bóstw. Chrześcijanie nie zapomnieli jednak o świętej skale. Po wydaniu edyktu mediolańskiego

zostają tu zbudowane trzy świątynie połączone murem zewnętrznym. Konsekracji budowli dokonał w 335 r. bp. Makariusz. Pierwsza świątynia zwana Martyrium o pięciu nawach (45 m dług. i 26 m szerok.), obejmowała miejsce znalezienia krzyża. Za Martyrium znajdował się dziedziniec, na którym widniała święta skała wys. na 6 m z krzyżem pod baldachimem. Z tego dziedzińca wchodziło się do kościoła zwanego Anestezja (Zmartwychwstanie), zbudowanego nad grobem P. Jezusa. Wspierała te budowle legły w gruzach podczas najazdu perskiego w 614 r. Odbudowane przez mnicha Modesta ofiarami wiernych zostają ponownie zburzone przez Kalifa Hakema w 1009 r. Krzyżowcy budują na ruinach dawnych świątyń potężną bazylikę w kształcie greckiego krzyża, która dotrwała do naszych czasów, chociaż wielce nadwyżężona wymaga pilnego i gruntownego remontu.

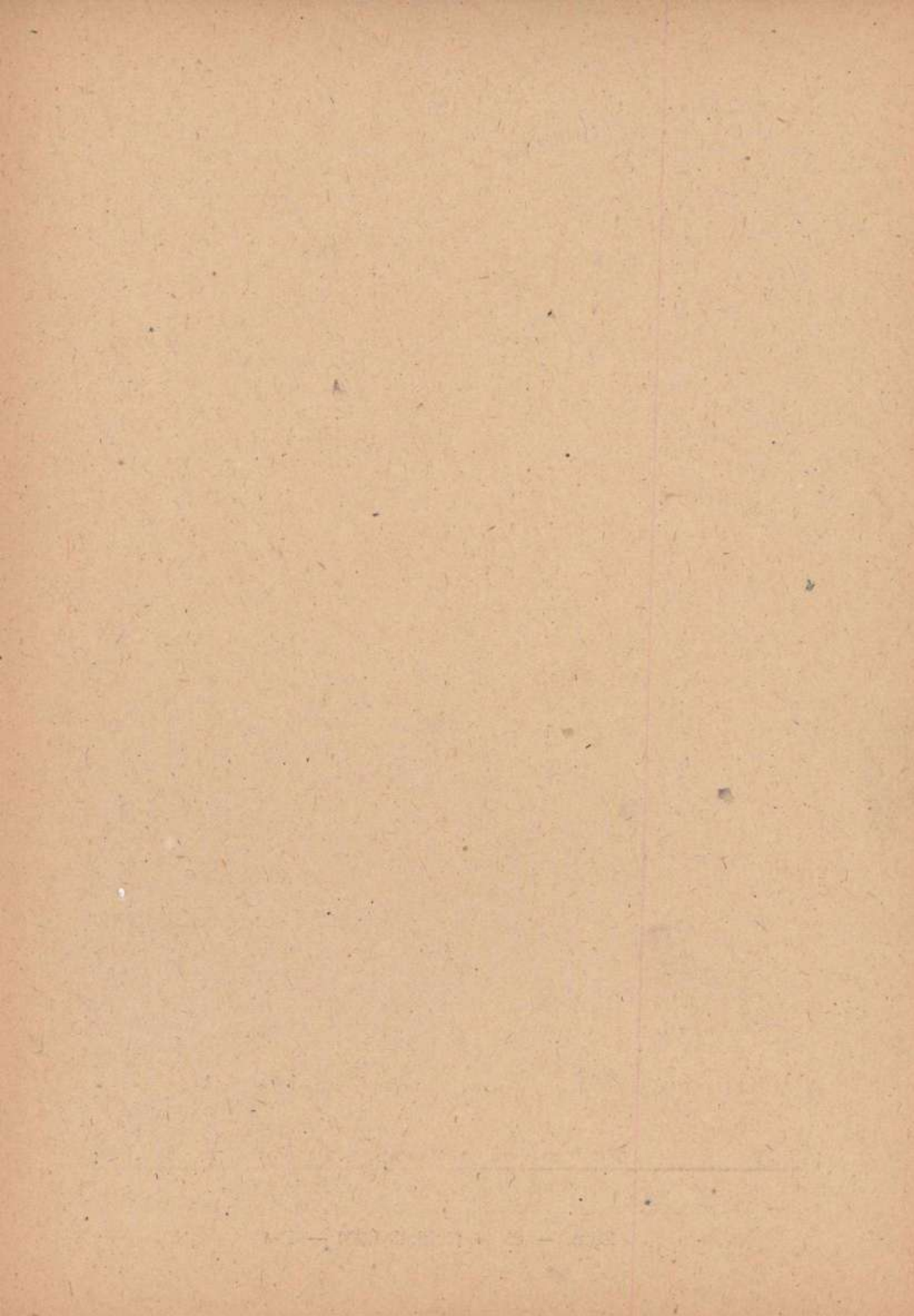
Bazylika ta będąca dzisiaj współwłasnością katolików, prawosławnych i ormian, zmyka w sobie trzy najczcigodniejsze miejsca. Przede wszystkim w niej znajduje się święta skała. Kilka kroków od wejścia do świątyni wchodzimy po stopniach wykutych w skale na jej szczyt. Wierchołek Golgoty o rozmiarach 5×6 m posiada dzisiaj 2 kaplice: po stronie północnej ołtarz Chrystusa Ukrzyżowanego (XII stacja), będący w posiadaniu prawosławnych Greków. Mensa tego ołtarza spoczywa na kolumnach a między nimi widnieją otwory, w którym tkwił krzyż Zbawiciela. Pielgrzymi zbliżają się do niego na klęczkach, aby przynajmniej dotknąć się tak drogiego sercu chrześcijanina miejsca. Po obydwu stronach ołtarza marmurowe czarne płyty znaczą miejsce krzyży obydwu łotrów. Po prawej stronie ołtarza widać szczelinę, powstałą w czasie trzęsienia ziemi, które miało miejsce przy śmierci Jezusa.

Po stronie północnej wierchołka Golgoty jest zbudowany ołtarz Ukrzyżowania P. Jezusa (XI stacja) oraz zaraz obok po stronie ewangelii mały ołtarzyk M. B. Bolesnej (XIII stacja). Obydwa są we władaniu katolików.

Tuż obok skały ale zupełnie w dole — niżej poziomu posadzki bazyliki znajduje się dość niski dół, dawna cysterna, a równocześnie miejsce, do którego rzucono po śmierci skazańców ich krzyże przysypane gruzem a odnalezione w IV w. przez św. Helenę. Dzisiaj ta cysterna przemieniona jest na kaplicę — należącą do ormian.

Na samym prawie środku bazyliki jakie 20 m od skały znajduje się Grób Chrystusa. Oslania go kaplica mająca kształt prostokąta, zakończono bizańtyńską kopułą. Przedścionek zwany kaplicą Anioła prowadzi do właściwego grobu. Aby doń wejść trzeba się nisko pochylić, gdyż przejście ma tylko 133 cm wysokości. Na prawo od wejścia znajduje się wnękka, czy raczej nisza (ława) wykuta w skale. W tej wnęce spoczywało właśnie ciało Jezusowe aż do dnia triumfalnego zmartwychwstania. Wnękka ta wyłożona jest dzisiaj marmurem i tworzy ołtarz na którym przez cały rok odprawiana jest Msza św. o Zmartwychwstaniu Pańskim. Kaplica Grobu Pańskiego jest użytkowana przez katolików i prawosławnych. Pielgrzymi ze wzruszeniem wchodzi, aby na klęczkach ucałować to miejsce, na którym kiedyś spoczywało Ciało Chrystusowe. Miejsce to najczcigodniejsze nawiedzał w 1837 r. nasz wieszcz Słowacki i tak później pisał w swych przeżyciach w liście do matki.

„Z dnia 14 na 15 (stycznia) miałem przepędzić noc u Grobu Chrystusa... Na wspomnienie tej nocy tak miałem rozegrane nerwy, że żył



Za zezwoleniem Władzy Duchownej

Wydaje Kuria Biskupia w Gorzowie Wlkp.
Druk: Gorzowska Drukarnia Akcydensowa w Gorzowie Wlkp.

Zam. — 65 — Nakład 1.200 — P-4